Nr. 255. Łódź, Poniedziałek, 17 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 80 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Na drodze do państwa polskiego.

Pod powyższym tytułem „Deutsche Warschauer Zeitung" pisze, co następuje:

Dzień 15 września 1917 r. jest dniem, który nabrać powinien historycznego znaczenia w rozwoju rodzącego się Królestwa Polskiego. Pisma odręczne cesarza Wilhelma i cesarza Karola, odczytane na zamku w Warszawie są dokumentami historycznymi, świadczącymi o świadomości celów i o decyzji. To, co pod dzień 5 listopada 1916 r. podłożyło podwaliny, zostaje prostolinijnie dalej rozwinięte, z tym celem, by mogła powstać Polska, jako uporządkowane, wzmocnione królestwo.

Historycznym dokumentem wielkiego znaczenia, jako wykonanie decyzji sprzymierzonych Monarchów, jest manifest obydwóch Generał-Gubernatorów do Komisji przejściowej Rady Stanu, w którym rządy Niemiec i Austrji oświadczają gotowość przelania władzy państwowej w Polsce, o ile to jest możliwe i o ile da się usprawiedliwić wobec sytuacji wojennej, na radę regencyjną, która, składając się tylko z trzech członków, łączy, dzięki swej zwartości z energją działania, odwagę politycznej odpowiedzialności. Ma ona powołać do rozbudowy organizacji państwowej i administracji prezesa ministrów, który będzie wyposażony odpowiedzialnością kierujących mężów stanu w państwach konstytucyjnych. Otrzyma ona również do współpracy nową Radę Stanu, która ze swej strony wyposażona w decydujący głos na polu ustawodawczem, ma być przygotowaniem do przyszłego sejmu polskiego.

Ta decyzja sprzymierzonych Monarchów przedstawiona jest w wydanym przez obydwóch Generał-Gubernatorów, Beselera i Szeptyckiego, patentach, aż do końcowego postanowienia, że międzynarodowe przedstawicielstwo Królestwa Polskiego i prawo zawierania międzynarodowych umów przypadnie władzy polskiej „dopiero po zakończeniu okupacji".

Przez te dokumenty otwartą została obecnie droga do rozbudowy państwowości Królestwa, droga, która zabezpieczoną być musi przed wszelką przeszkodą ze strony niepowołanych zewnętrznych wpływów. W stosunku do narodu polskiego, stanowią akty te dowód zaufania, jakiego niema w dziejach świata, na jaki jednak zdobyć się mogą tylko mocarstwa świadome swej siły.

Polska powinna teraz tylko pokazać, że potrafi sterować swą nawą państwową.

Do narodu można zastosować to samo — co i do pojedyńczego człowieka: „Kto chce iść naprzód musi wykonać całą pracę". Wszelką połowiczność musi się skończyć. Jest się uprawnionym do żywienia nadziei, że w Polsce teraz, kiedy przekazanie sądownictwa i mającego nastąpić przekazania szkolnictwa przemówi tak wyraźnym głosem, poczucie państwowe coraz bardziej stanowczo zaczyna się zwracać przeciwko pasywizmowi, neutralizmowi i jak tam jeszcze się nazywają te piękne słowa, za któremi ukrywa się lenistwo, nieudolność, tchórzostwo w stosunku do odpowiedzialności i kokietowanie koalicji.

Jeżeli to, co wbrew przeszkodom polskich agitatorów i nie bez zastrzeżeń u własnych narodów pragną rozpocząć Niemcy i Austro-Węgry, ma pójść na dobro wszystkich uczestników, to w Królestwie powinna ustać oziębłość i podżeganie, które opiera swoje wyrachowanie na niepomyślnym dla państw centralnych wyniku wojny i spodziewa się osiągnąć utopijne zyski na koszt obecnych obrońców państwowości polskiej.

Królestwo będzie musiało usunąć to rumowisko z miejsca swej odbudowy państwowej.

Mężowie tworzącej się Polski, którzy odczuwają w sobie siłę i odpowiedzialność, mają więc przed sobą wielkie zadanie, jeżeli wzniosą naród ponad zadarcie partyj, uwolnią politykę od wpływów ulicy i pragną stworzyć z królestwa państwowość, posiadającą zaufanie mocarstw, które teraz tak wyraziście ogłaszają swe przekonanie o wspólności swych interesów z Polską. Powstające państwo polskie nie może się obejść bez ich pomocy i dobrego sąsiedztwa. Im jaśniej to przeświadczenie stanie się własnością ludności, tem lepiej dla państwa polskiego.

Względy państwowe, które doprowadziły do utworzenia Polski, nie były kierowane przez opinję, że potrzebnem jest państwo buforowe. Uwzględniano przedewszystkiem wielkie potrzeby, które przyniesie z sobą przyszła epoka pokojowa dla pomyślności Europy, oraz konieczność zespolenia ze sobą terenów i narodów, sąsiadujących ze sobą geograficznie, politycznie.

Polska potrzebuje, aby spełnić przypadające jej zadanie, przedewszystkiem spokojnej pewności siebie. Im bardziej gruntownie będzie się odbywała praca w państwie, tem łatwiej da się poznać gdzie w polityce prawda oddziela się od państwa marzeń. Tem szybciej oddzieli się plewy od ziarna i dojdzie się do przekonania, że tak samo jak w domu i w rodzinie — szczęście państw polegać musi na dwóch podstawach: na zaufaniu do Boga i na pracy. Tylko te narody godne są łaski, które codziennie spełniają przypadające im zadania.

Przyszli mężowie stanu i Rada Stanu poczną swą pracę na niwie sprawiedliwości i szkolnictwa, przed sobą zaś mają pracę — obok stworzenia prawnych podstaw dla wojskowości — w zakresie wyznań, sztuki i wiedzy, oraz rolnictwa, przemysłu i handlu. Będą oni musieli obmyślić sposoby pokrycia kosztów prowadzenia przekazywanych im stopniowo gałęzi administracji i dzięki temu powstanie jakby sama przez się konieczność utworzenia urzędu finansowego.

Będzie to próbą zrozumienia przez polityków polskich sztuki rządzenia państwem, jak również sposób, w jaki zorganizuje ponownie rzemiosła, regestrację odszkodowań wojennych, dobroczynność i opiekę nad ludem, czy potrafią się liczyć z warunkami gospodarki wojennej, pracując przytem wspólnie z mocarstwami okupacyjnemi.

W dniu, tak bogatym w życzenia dla przyszłej Polski, jak dzień 15 września, jest dobrem i pożytecznem wziąć pod uwagę również wszystkie przesłanki tego, co się staje i oprzeć nadzieję na gruncie rzeczywistości.

Onegdaj wieczorem c. n. wydział prasowy przyjmował przybyłych do Warszawy posłów do parlamentu niemieckiego. Pomiędzy innymi stawili się socjalistyczni posłowie Cohen-Reuss i Dawidsohn, dr. Bell (centrum), Trąmpczyński i in. Z pośród zaproszonych gości znajdowali się przedstawiciele władz niemieckich, komisarze byłej Rady Stanu, hr. Hutten - Czapski, Lerchenfeld, Żychliński. Z polaków obecni byli ks. prałat Kłopotowski, redaktor „Polaka - Katolika", członkowie Rady Stanu Łempicki i Studnicki, red. Kempner, pp. Magnuski, Kosiakiewicz i in.

Do bloku kDecko-socjalistycznego.

We wczorajszym „Gońcu Porannym" czytamy:

„Zwyciężyliście! — U nóg Waszych leżą podarte na szmaty „kadry Wojska Polskiego". Pod stopy Wasze padają gruzy ze wstrząśniętych fundamentów gmachu naszej Niepodległości.

Dzielnych, karnych, tryumfujących nad obojętnością swoich i lekceważeniem obcych Legjonistów naszych, przetworzyliście w zagryzających się w partyjnych sporach w Szczypiornej niewolników; w ofiarników, podążających przez Przemyśl na front bojowy, zgnębionych zdegradowaniem ze stanowiska, wieńczącego bohaterstwo polskiego rycerstwa, na bezwolnych obrońców straconego posterunku, i — co najgorsza, — część ich przetworzyliście w dezerterów, ukrywających się tchórzliwie przed odpowiedzialnością za czyn zbrodniczy, którym pogrążyli w nieszczęście kolegów broni i zniszczyli w zarodku to, co sami uznawali za podstawę Ojczyzny niepodległej.

„Niema Polski bez armji, głosili dzisiejsi uciekinierzy z kadrów wojska Polskiego. Lecz że „niema armji bez Piłsudskiego!" więc niechaj nie będzie ani armji, ani Polski, skoro to bożyszcze konspiracji nie może w Polsce odegrać roli Kierenskiego!

Pieczęć hańby historja położy na pomniku uwieczniającym działalność potwornego bloku Waszego: tego związku najskrajniejszej reakcji z bezmyślną swawolą i najbezwzględniejszą samowolą. Ze związku dwóch pierwiastków, odpychających się i nienawidzących wzajemnie powstać musi twór ohydny: zniszczenie i upadek moralny.

Zniszczyliście świetlane marzenia kilku pokoleń i doprowadziliście do moralnego upadku cześć najwybrańszych dzieci Narodu.

Pyrrhusowe to Wasze zwycięstwo pogrążyło Naród napowrót w chaos beztwórczy, bo przecież z przesiąkniętego moskalofilstwem błota dusz Waszych pomieszanego ze złotem koalicji, nie zbudujecie Świątyni Polski Niepodległej.

Nieznane na Was hańby słowa!
Nie, że język mój ubogi, —
Lecz, że boską ludzka mowa,
Nazbyt wielka, czysta, święta,
Bo z niebiańskich krain wzięta,
By Was nazwać po imieniu!...

Dr. med. Teresa Ciszkiewiczowa.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 16 września 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Na froncie **flandryjskim** działalność artylerji uległa wahaniom zarówno pod względem siły, jak i rozległości; szczególnie na drodze **Menin — Ypres** silne fale ognia skierowane były na naszą strefę bojową. Ruszyły tam do ataku liczne bataljony angielskie; natarcie to złamane zostało całkowicie, przyczyniając wrogowi dotkliwe straty. Na północ od tej drogi nieprzyjaciel wtargnął do naszego rowu przedniego na szerokości kompanji.

Na południowym - wschodzie od **Arras** wzmógł się w godzinach popołudniowych ogień nieprzyjacielski do znacznej wysokości. Wkrótce potem, kryjąc się w sztucznie wytworzone mgły gazowe, ruszyli anglicy na nasze stanowiska pod **Cherisy** na szerokości frontu 1500 m. Miotacze ognia i samochody opancerzone miały torować drogę oddziałom szturmowym. Nasza energiczna obrona przy pomocy artylerji i karabinów maszynowych udaremniła natarcie nieprzyjacielskie. Gdzie nieprzyjaciel wtargnął chwilowo do naszych rowów, tam niebawem odrzucony został przez naszą piechotę w walkach zbliska.

W tym samym odcinku ponowił nieprzyjaciel z nadejściem zmierzchu swe ataki, ale i tym razem bez rezultatów, ponosząc natomiast dotkliwe straty krwawe.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Z wyjątkiem staré wywiadowczych i ożywionego chwilowo ognia działalność bojowa była zresztą niewielka.

Na wschodnim terenie walk
oraz na
froncie macedońskim

nie było żadnych większych operacyj wojennych.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Sokół Polski w Rosji.

„Dziennik Petrogradzki" zamieścił szereg informacji o „Sokole" polskim w Rosji, które podajemy w streszczeniu.

Sokolstwo polskie, istniejące od dziesiątków lat w zaborach austrjackim i niemieckim, powstało w Rosji dopiero po 1905 r. „Sokół" wkrótce po powstaniu liczył 60.000 członków i rozwijał się b. pomyślnie. Założono gniazda w Petersburgu, w Wilnie i w Mińsku Litewskim. Wkrótce jednak nastąpiła reakcja w całem państwie. „Sokół" został w Królestwie rozwiązany i musiał być zakonspirowany, co naturalnie ujemnie bardzo wpływało na produkcyjność jego pracy. Mimo zakonspirowania policja rosyjska posiadała dobre informacje o każdem z gniazd, otaczała je troskliwą swą opieką; tylko wtedy tolerowała ich istnienie, jeżeli gniazda ograniczały swą działalność do ćwiczeń gimnastycznych.

Obecnie, wobec zmiany warunków politycznych Zarząd petersburskiego gniazda, jako pierwszego polskiego stowarzyszenia sokolskiego, powstałego na terenie Rosji, postanowił zwrócić się do wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych polskich w państwie rosyjskiem i wezwać je do utworzenia Związku Sokolstwa Polskiego.

We wrześniu projektowany jest zjazd przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, które zechcą przystąpić do Związku dla omówienia i uchwalenia statutu Związku.

Pierwszem zadaniem nowego Związku ma być—według projektu Zarządu petersburskiego — obchód stuletniej rocznicy śmierci bohatera narodowego, naczelnika Tadeusza Kościuszki. Rocznica ta przypada na dzień 17 października r. b. Wobec przyjaznych warunków politycznych i wielkiego zgromadzenia Polaków w państwie rosyjskiem, obchód ten ma być bardzo uroczysty.

Komitet ratunkowy dla Galicji Wschodniej.

„Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik, przekonawszy się podczas ostatnich objazdów powiatów, uwolnionych z pod inwazji nieprzyjacielskiej, o strasznem spustoszeniu miast, miasteczek i wsi, oraz o okropnej nędzy, panującej wśród ludności, powziął myśl utworzenia osobnego komitetu ratunkowego, w którego skład weszliby przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i narodowości. Namiestnik uzyskał dla komitetu protektorat cesarza, oraz pomoc rządu w kwocie 1 miljona koron. Na czele komitetu stanął namiestnik; na swoich zastępców zaprosił marszałka D-ra Niezabitowskiego i metropolitę X. Szeptyckiego — zaś na stałe urzę-

dującego prezydenta komitetu byłego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, Dembowskiego.

W gmachu namiestnika odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie komitetu. Po zagajeniu namiestnika dłuższem przemówieniem, przemawiał prezydent Dembowski po polsku, a w kilku miejscach po rusku. Między innymi oznajmił, że komitet składa się z 28 członków, którzy mają się zbierać na posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc. Obok biura prezydjalnego istnieje 6 sekcyj: finansowa, aprowizacyjna, sanitarna, przyodziewcza, opieki nad dziećmi i gospodarcza. Prezydent i jego zastępcy wraz z przewodniczącymi sekcyj tworzą wydział wykonawczy, zbierający się z reguły co tydzień na posiedzenia.

Przemawiał potem marszałek dr. Niezabitowski i poruszył myśl, aby wysłać do cesarza dziękczynną deputację, w której skład wejść mają marszałek dr. Niezabitowski, Dembowski i radca dworu Barwiński.

O reformę kalendarza.

W „Dile" czytamy:

„Jak wiadomo, X. biskup Chomiszyn zapowiedział w dyecezji stanisławowskiej, kalendarz gregorjański, wobec czego nasze społeczeństwo zajęło stanowisko negatywne. Zresztą wojska rosyjskie zajęły Stanisławów i siłą faktu powrócił dawny kalendarz. Metropolita Szeptycki po odzyskaniu wolności zniósł (?) mocą swej metropolitańskiej władzy reformę X. Chomiszyna i nakazał ogłosić to wiernym. Teraz biskup Chomiszyn podkopuje powagę metropolity i wprowadza zamęt. Biskup Chomiszyn, który już powrócił do Stanisławowa w początkach sierpnia b. r., uchylił zarządzenie metropolity i zapowiadził na nowo kalendarz gregorjański. Sam odprawił nabożeństwo w katedrze w dniu Wniebowzięcia N. P. Marji 15 sierpnia według łacińskiego kalendarza, a w dniu 28 sierpnia zakazał księżom mszy uroczystej, chociaż święto ruskie na ten dzień przypada. Po wsiach księża na własną rękę oparli się reformie, powołując się na rozporządzenie metropolity. Tak więc X. biskup Chomiszyn podkopuje powagę metropolity i wprowadza zamęt do spraw kościelnych, głosząc wszędzie, że metropolita nie ma nad nim żadnej władzy i nie może zmieniać jego zarządzeń. Ogół grecko-katolicki w dyecezji stanisławowskiej, widząc tę kompromitację i znając bezwzględność swego biskupa, oczekuje nowej decyzji X. Szeptyckiego".

Całe powyższe doniesienie „Diła" jest w wysokim stopniu tendencyjne i niezgodne z faktami. Zwłaszcza wiadomość o interwencji metropolity, i to jeszcze wtedy, gdy przebywał w Rosji, brzmi zupełnie nieprawdopodobnie. Sprawa ta zresztą będzie zapewne niebawem wyjaśniona.

Z procesu Suchomlinowa.

„Ruskoje Słowo" z dnia 26 sierpnia podaje charakterystyczne ustępy z zeznań Suchomlinowa, złożonych przed sądem w drugim dniu procesu.

„W trudnych warunkach wypadło mi pracować, — mówił Suchomlinow, przerywanym przez wzruszenie, a nawet łzy, głosem. — Ilekroć mówiłem do b. cara: „Wasza cesarska mość, zmienia moje rozporządzenia, niechaj więc pozwoli mi usunąć się", — nie puszcza. A tymczasem przecież ani Napoleon, ani Fryderyk Wielki, ani Piotr Wielki nie by nie zrobili na mojem miejscu. Trzeba było odwrócić bieg całej historji, a potem dopiero brać się do rzeczy.

W celu opracowania kampanji wojennej zrobiłem wszystko, — z zapałem mówił dalej podsądny. — Zwołałem sesję w Pałacu Zimowym; oddano do mego rozporządzenia połowę Pałacu. Byli tam wszyscy generałowie, wszyscy dowódzcy wojsk. Robota szła doskonale, jeszcze w dniach mobilizacji. Opracowywano plany, rozkładano mapy, wszystko szło w pełnym biegu, i naraz otrzymuję rozkaz cesarza: „Cofnąć mobilizację". Na mnie tam czekają generałowie, a tu mam rozkaz — cofnąć. Mówię, że podam się do dymisji, a przysyłają mi życzliwy liścik.

Potem zaś — z coraz większym zapałem mówi Suchomlinow — toć absolutnie nie dawano mi pieniędzy na potrzeby wojny. Kiedy prosiłem o pieniądze, to oni tam w Radzie ministrów, wymyślali mi w sposób nieprzyzwoity. Powiadają: „Nie dawał pocisków". Dawałem, ile mogłem, ale cóż zrobić, jeżeli je niemcy zabierali? Pewnego razu zabrali odrazu 10 parków artyleryjskich. Przecież to 400,000 pocisków. Dawałem wam naboje — machając rękami, woła Suchomlinow — a wyście oddawali je niemcom! — Nie moja w tem wina. Członek Dumy państwowej może stwierdzić, że przez jego odcinek frontu poludniowo-zachodniego przewożono dziennie po 400 wagonów pocisków.

Prezydujący przerwał podsądnemu uwagą, że nie można powoływać się na osoby, nie wezwane w charakterze świadków.

(P. P.).

Zarządzenia Kierenskiego.

Petersburg, 17 września.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Według informacji, otrzymanych w ministerjum wojny, szef sztabu generalnego, **Aleksiejew, przybędzie dziś po południu do wielkiej kwatery głównej.**

Kierenskij rozkazał znajdującym się w Smoleńsku, Witebsku i Orszy oddziałom wojsk wiernych rządowi tymczasowemu, a mianowicie piechocie, kawalerji i artylerji, pozostającym pod dowództwem pułkownika Korowa, udać się do **Mohilowa** dla wzmocnienia tamtejszej załogi, również wiernej rządowi tymczasowemu, a następnie dokonać **aresztowania generałów Korniłowa i Łukomskiego**, oraz innych osób, zamieszanych do spisku.

Pułkownik Korow otrzymał polecenie postępowania w porozumieniu z komisją śledczą, której przewodniczącym **jest prokurator marynarki Szabłowski.** Ten ostatni udał się również do wielkiej kwatery głównej.

Szczegóły spisku.

Sztokholm, 16 września.

Według „Birż. Wied.", Kierenskij dowiedział się o planowanym w kwaterze głównej spisku już w sobotę.

Wkrótce potem zawiadomił go ks. Lwow, iż pragnie z nim pomówić w ważnej sprawie, ale Kierenskij nie przyjął go.

Gdy Lwow nastawał, Kierenskij polecił mu przybyć o godz. 9-ej wieczorem do pałacu Zimowego.

Rozmowa trwała bardzo krótko.

Gdy Lwow zażądał ustąpienia rządu tymczasowego i oddania władzy Korniłowowi, Kierenskij zapytał: „Czy ma pan co więcej do powiedzenia?" „Tak — odparł Lwow — chcę pana uprzedzić, że Korniłow na czele swych wojsk maszeruje na Petersburg, by uwięzić członków rządu tymczasowego".

Kierenskij przerwał rozmowę i udał się na naradę.

Po krótkiej chwili powrócił i dał odpowiedź odmowną.

Lwow chciał ją zanieść do kwatery głównej, ale Kierenskij oświadczył mu, że jest aresztowany i zakomunikował sam telefonicznie Korniłowowi o swem postanowieniu.

Mordowanie oficerów.

Sztokholm, 16 września.

Wojska rosyjskie, konsystujące w Finlandji, **zajęły wrogie względem Kierenskiego stanowisko.**

Żołnierze utopili w morzu dowodzącego generała Oganowskiego, komendanta twierdzy wyborskiej Stiepanowa, trzech dowódców pułku i pięciu oficerów sztabowych.

Nadto w Wilmanstrandzie żołnierze pojmali sześciu oficerów pułku dragonów i zamknęli ich w drewnianym domku, który następnie podpalili. **Wszyscy znaleźli śmierć w płomieniach.**

Nastroje petersburskie.

Sztokholm, 16 września.

W Petersburgu nastąpiło pewne uspokojenie. Rząd czyni wszelkie możliwe wysiłki, by sprowadzić do stolicy zapasy żywności, gdyż w skutek zburzenia torów kolejowych i utrudnionego w skutek tego dowozu, miastu zagraża głód.

Generał Korniłow.

Amsterdam, 16 września.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petsrsburga: Do chwili obecnej generał Korniłow **nie złożył jeszcze naczelnej komendy.** Aleksiejew, który towarzyszy komisji śledczej, ma przybyć w dniu dzisiejszym do kwatery głównej.

Treść odezwy Korniłowa.

Sztokholm, 16 września.

„Stockholms Tidningen" dowiaduje się, w jaki sposób Korniłow zyskiwał sobie zwolenników.

W ubiegły wtorek wydał on odezwę, że jako kozak i żołnierz, nie może znosić dłużej obecnego stanu rzeczy. Władzę zagarnęli ludzie nieudolni; lepiej jest umrzeć, niż żyć w hańbie. Korniłow zapewniał **dalej, że** bronił wiary i konstytucji.

Proces Suchomlinowa.

Petersburg, 17 września.

(Telegram W. A. T.).

Proces Suchomlinowa, odroczony na skutek spisku Korniłowa, **rozpoczął się w dniu dzisiejszym na nowo.**

Walka o władzę.

Wobec odezwy Kierenskiego, w której rokosz Korniłowa przypisuje on wpływom propagandy kontrrewolucyjnej, dzienniki tutejsze wskazują na fakt, że pomiędzy aresztowanymi znajdują się wyłącznie kadeci i październikowcy, natomiast, poza Puryszkiewiczem, nie uwięziono ani jednego monarchisty. Dowodzi to, że rokosz posiadał inne tło, niż to, jakie mu przypisuje Kierenskij. Najprawdopodobniej chodziło tu o walkę o władzę pomiędzy dwoma odłamami społecznymi — burżuazyjnym i robotniczym.

Dyplomaci w opałach.

Sztokholm, 16 września.

Prezes gabinetu, Niekrasow i minister spraw zagranicznych, Tereszczenko, zawiadomili członków ciała dyplomatycznego w Petersburgu, że pod żadnym pozorem **nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo przedstawicieli państw obcych w stolicy Rosji.**

Pokojowe dążenia Lloyda George'a.

Rotterdam, 16 września.

„Irish Independent" przynosi następującą wiadomość z Londynu:

Chociaż nie istnieją zbyt silne podstawy do żywienia nadziei pokojowych, to jednak panuje tu ogólne przekonanie, że **pokój będzie zawarty jeszcze w roku bieżącym.**

Osoby, stojące blisko Lloyda George'a, twierdzą, że pomimo swej pewności siebie, **pragnie on w jakikolwiek sposób doprowadzić do końca wojny i uważa notę Papieża za podstawę do wszczęcia rokowań pokojowych.**

Wiadomość tę przyjąć należy z zastrzeżeniem, jednakże charakteryzuje ona nastroje chwili.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 17 września 1374 r. Król Ludwik wydał w Koszycach przywilej, uwalniający panów i szlachtę od ciężarów publicznych za przyznanie dziedzictwa tronu córkom królewskim.

1462 r. Zwycięska bitwa z krzyżakami pod Puckiem.

1831 r. Korpus polski generała Ramorino wkroczył do Galicji i złożył broń przed austrjakami.

Imieniny. Dziś Stygm. św. Franciszka. Jutro Józefa, Ireny.

Zebrania. Dziś o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się zebranie Koła starszych i podstarszych czeladzi Zgromadzeń rzemieślniczych w siedzibie Związku pracy (Sosnowa 12).

Z niedzieli.

Wczorajsza niedziela była ostatnią w tym roku skróconą o godzinę niedzielą i wogóle ostatnim dniem tego rodzaju.

Tak przynajmniej twierdzą optymiści, ręczący głową za to, że wojna skończy się niebawem, a więc zbyteczne będą skracania dni i tym podobne dolegliwości.

Nastrój dnia wczorajszego mimo to był posępny. Przejmujące zimno sprawiło, że tematem rozmów stały się wyłącznie kwestje opałowe.

Wieczorem wszystkie teatry były przepełnione. Znawcy wojennej Warszawy wróżą, że zimą wszystkie teatry dobrze opalone, będą miały szalone powodzenie. Wróżby tego rodzaju sprawiły, iż dyrekcje teatrów zarzuciły troski o repertuar, bagatelizują personel aktorski, a natomiast nagwałt starają się o środki opałowe.

W przyszłą zimę warszawiaków tylko na ciepło wziąć będzie można. Na nic więcej.

Osobiste.

Wczoraj w południe przybyli do Warszawy z Lublina i zamieszkali w hotelu Bristol pp.: Generał - Gubernator lubelski hr. Szeptycki, hr. Madeyski i hr. Łoś.

Z Rady miejskiej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie plenarne wyznaczone zostało na czwartek dnia 20 b. m.

Porządek dzienny zapowiada dłuższe „exposé" p. Kazimierza Życkiego w sprawie zaopartywania miasta w niezbędne artykuły żywnościowe i opałowe.

Nowe 20-markówki.

W obiegu pokazały się już zapowiedziane nowe 20-markówki niemieckie zmiarów 9 × 14 cm. Obie strony są barwy błękitnej, ale z odmiennym podkładem.

Ziemniaki w... kanałach.

Agenci wydziału zaopatrywania miasta znowu ujawniają zupełny brak wiadomości, jakie powinien posiadać ten, kto podejmuje się kupna, oraz przesyłki wielkich ilości ziemniaków. Nabywają oni na wsi ziemniaki wilgotne wraz z mokrą ziemią i takie ładują do wagonów kolejek, a co gorsza na berlinki. Mokre ziemniaki, zamknięte w berlince, która przestrzeń z pod Płocka do Warszawy przebywa w ciągu dni 8 do 10, gniją i psują się w dalszym ciągu w wilgotnych składach Wydziału zaopatrywania, gdzie nikt ich z błota nie sortuje i zgniłych nie odłącza od zdrowych.

Oto przyczyna, dla której w składach miejskich ludność stolicy za kartkami nabywa ziemniaki na pół zgniłe i nimi się truje. Oto przyczyna, dla której w ciągu ostatniego tygodnia wiele wozów ziemniaków cuchnących musiano wrzucić do kanałów...

Tak to kasa miejska zawsze pusta, traci olbrzymie sumy z powodu nieudolności członków Wydziału zaopatrywania miasta.

Teatr i widowiska.

Teatr Miraż.

Trzeci sezon rozpoczęła scenka tego kabaretu pod kierownictwem autora kabaretowego i literata p. Jerzego Boczkowskiego. Program wykazuje zwrócenie baczniejszej uwagi na satyrę aktualno-społeczną, pomijając stronę repertuaru buduarowo-erotycznego, do niemożliwości już wyzyskiwanego. Zwrot ten jest w każdym razie inowacją korzystną i może zyskać aprobatę publiczności. O ile dalsze programy ominą pewne jaskrawości, które obecnie przeoczono, nic zarzucić nie będzie można.

Zespół Mirażu odświeżono paru nowemi siłami kobiecemi, z których najcenniejszą zdaje się być p. Madziarówna, przedstawiciele płci brzydkiej pozostali dawniejsi. Nad stroną choreograficzną czuwa p. Blancard.

Teatr Praski.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu doskonały dramat Józefa Kajetana Tyla p. t. „Córka podpalacza" z p. Tatarkiewiczówną w roli tytułowej.

Ze sportu.

„Cracovia"—„Hertha".

(1:1).

Galicyjska „Cracovia" szybko zaczyna się wysuwać na czoło licznych drużyn Austrji, których monarchja Habsburska liczy kilka tysięcy. Niedawne spotkanie „Cracovii" ze światowej sławy wiedeńską „Herthą" zakończyło się na remis 1:1. Sędzia dwukrotnie przyznawał na korzyść „Herthy" karny rzut, który za każdym razem, dzięki znakomitej obronie bramkarza „Cracovii", nie dawał rezultatu. Pod koniec gry, gdy sędzia usunął z boiska jednego z graczy „Herthy", cała ich drużyna zeszła z boiska.

Podczas matchu tego gracza „Cracovii I" p. Kałuża - Kowalski, strzelił na tych zawodach 102 bramkę.

Biernacki.

Nekrologja.

Maciej Władysław Koperczyński, rejent, lat 75, zmarł 7 b. m. w Tykocinie. Pochowany tamże 11 b. m.

Z Rauerów Magdalena Wild, lat 47, zmarła 15 b. m.; wyprowadzenie z kaplicy Halpertów na cmentarz ewangelicki, we wtorek 18 b. m. o g. 3 po poł.

Józef Czarnowski, właściciel dóbr Kroczewo, w ziemi Zakroczymskiej, sędzia gminny, lat 42, zmarł 15 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele miejscowym i pogrzeb jutro o g. 11 rano.

Jan Sarjusz Kamocki, b. wychowaniec Szkoły Głównej, obywatel ziemi Kieleckiej, lat 71, zmarł w Mełchowie 13 b. m. Nabożeństwo żałobne w Lelowie i eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy dziś o godz. 11-ej zrana.

Leonard Batylda, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł 28 ub. m. w Ciechanowie, gdzie też został pochowany.

Zochna Żurawińska, uczennica kl. III pensji p. Rabskiej, lat 16, zmarła 13 b. m. Eksportacja zwłok dziś o godz. 2 po poł. na Bródno z domu Nr. 33 przy ul. Białostockiej (Praga).

Z okolic Warszawy.

Z Tarczyna.

(Korespondencja własna).

Loterja fantowa.

Ubiegłej niedzieli w Tarczynie odbyła się loterja fantowa, urządzona staraniem Rady opiekuńczej gminy Komorniki. Dochód przeznaczony został na miejscową ochronkę. Zabawa, dzięki energji członków Rady z dr. Krugową na czele, udała się znakomicie. Na dziedzińcu pięknie przystrojonym emblematami narodowymi, rozlokowano pokaźną liczbę fantów. Duży napływ publiczności, w tem liczne rzesze kmieci okolicznych, przyczynił się do pozyskania zysku w sumie 285 rb. i 550 mk.

b.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Onegdaj wieczorem obradowała sekcja odczytowa komitetu obchodu rocznicy Kościuszki.

Pomiędzy innemi sprawami postanowiono zaprosić większą liczbę prelegentów, w celu posiadania jaknajwiększej ilości mówców dla wygłaszania odczytów. Pożądanem jest, aby nauczyciele, którzy mają zamiar mówić o Kościuszce w czasie obchodu, zechcieli przybyć w przyszły wtorek, o godzinie 8-ej wieczorem do sali Stowarzyszenia techników na posiedzenie sekcji odczytowej komitetu. Również sekcja zaprasza i te osoby, które mają zamiar deklamować na zebraniach stowarzyszeń.

Postanowiono pozatem urządzić dla wszystkich prelegentów jeden odczyt informacyjny, termin którego będzie wyznaczony po porozumieniu się w dniu jutrzejszym z delegatami prowincjonalnymi, którzy zbierają się w domu Siemensa.

W końcu rozpatrzono posiadane materjały wydawnicze, jakie projektowane są do rozpowszechniania w czasie obchodu.

Odczyt d-ra Mikulskiego na wystawie „Dziecko“.

Onegdaj w godzinach po południowych na wystawie „Dziecko“, naczelny lekarz szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce, dr. Mikulski, wygłosił pogadankę o psychologicznych badaniach dzieci i demonstrował przytem bardzo ciekawe przybory i przyrządy, jakich tegoczesna medycyna i pedagogika używa do podobnych badań.

Z powodu natłoku słuchaczów, prelegent zmuszony był wykład swój i demonstrację aparatów powtarzać dwukrotnie.

Bardzo skomplikowany w budowie, a niezwykle interesujący przyrząd, k i m o g r a f j a n, służy do rejestracji całego szeregu objawów psycho-fizjologicznych. Na okopconym walcu tego przyrządu notują się automatycznie ruchy oddechowe i ich zmiany. Wiemy, iż oddech zmienia się przy afektach i wzruszeniach, a także przy myśleniu. Również wykazuje ten przyrząd czas reakcji psychofizycznej na bodźce zewnętrzne.

Inny przyrząd, e r g o g r a f, służy do mierzenia siły i zmęczenia fizycznego, wykreśla on pewną krzywą na podłożonej pod automatyczny ołówek taśmie papierowej, tak zwanym e r g o g r a m i e, z którego długości i wysokości sądzić można o stopniu siły i zmęczenia badadanej osoby.

Dalej, za pomocą t a c h i s t o s k o p u oznacza się czas, niezbędny do spostrzeżenia przedmiotu. Czas ten wynosi najmniej $^{15}/_{1000}$ sekundy dla normalnego dorosłego człowieka. Kartki, na których narysowane są obrazki, figury, litery lub liczby, eksponowane są w tachiskopie w przeciągu kilku tysiącznych sekundy, poczem czas ekspozycji przedłuża się aż do chwili, gdy osoba badana będzie w możności przedmiot postrzedz. Za pomocą tego instrumentu można orzec, czy postrzeganie jest normalne, czy też upośledzone.

Oprócz powyższych przyrządów prelegent demonstrował jeszcze cały szereg innych przyrządów, jak: bębenki Mareya, pneumografy, rysik Depreza, metronom z kontaktem i t. p.

Wszystkie te przyrządy pozostawać będą na wystawie „Dziecko“ do dnia 20 b. m. Demonstracja odbywa się codziennie w godzinach pomiędzy 3 — 6 po południu.

Wczorajszy znaczek.

Wczorajszy znaczek na rzecz schronisk św. Stanisława Kostki, dzięki sprzyjającej pogodzie i energicznej pracy kwestarzy, udał się bardzo dobrze. Jak jest do przewidzenia, dochód z kwesty stanowić będzie dość znaczną sumę.

Przedłużenie terminu.

Wydział surowców komunikuje, że obowiązek meldowania zapasów pończoch, wyrobów trykotowych, wstążek, gurtów, firanek i tiulów, na zasadzie rozporządzenia z dnia 18 lipca r. b. przedłużony zostaje do 25 b. m.

Ze szkoły dla terminatorów.

Jutro rozpoczynają się egzaminy w szkole dla terminatorów i będą one trwać cały tydzień. Zapisy przyjmowane są w dalszym ciągu. W roku bieżącym otwarty będzie 4-ty oddział.

Osobiste.

Ławnik magistratu, p. M. Kernbaum, powrócił z urlopu.

Nauka rysunków w szkołach miejskich.

Wydział szkolny zawiadomił kierowników początkowych szkół miejskich, że we wszystkich szkołach miejskich winna być bezwarunkowo prowadzona nauka rysunków. W związku z tem polecono kierownikom, aby przed dniem 25 września r. b. podali nazwiska nauczycieli, którzyby mogli się podjąć udzielania wyżej wymienionego przedmiotu.

Ze Stow. „Swiatło“.

Poczynaiąc od dnia 1 października kursy oświatowe przy robotniczem Stow. oświatowem „Swiatło“ zostają znacznie rozszerzone. Prócz polskiego i arytmetyki wprowadzone też będą inne przedmioty. Zapis słuchaczy już się rozpoczął i odbywa się w poszczególnych oddziałach Stowarzyszenia.

Ponieważ zysk osiągnięty z zabawy, urządzonej w parku „Wenecja“ na rzecz Stowarzyszenia, starczy zaledwie na zakup najniezbędniejszych książek dla biblioteki, zarząd zwrócił się z prośbą do magistratu o zwolnienie Stowarzyszenia z podatku od sprzedanych biletów wejścia.

Uporządkowanie ulicy.

Na posesji Tow. akcyjn. L. Geyera istnieje staw, przez który przepływa rzeczka Jasień. Staw ten dolnym swym brzegiem przylega do ulicy Piotrkowskiej, w którą wrzynał się na kilkanaście łokci, zwężając ją ku wielkiej niewygodzie przechodniów, którzy tłoczyć się byli zmuszeni na chodniku łokciowej zaledwie szerokości.

Tow. akc. L. Geyera, jeszcze przed wojną proponowało ustąpienie odpowiedniej części tego stawu na rozszerzenie ulicy Piotrkowskiej kosztem miasta, czemu jednakże opierał się wtedy wszechwładny „ekscelencja“ Pieńkowski, ówczesny prezydent miasta.

Po zajęciu Łodzi przez okupację niemiecką, zarząd miasta przystąpił niezwłocznie do tej meljoracji. Zabito pale, urządzono ocembrowanie, dół zasypano gruzem i obecnie rozszerzony do kilku metrów chodnik wykładany jest płytami betonowemi. Tym sposobem, przy niewielkim nakładzie i czasie uskuteczniono udogodnienie, na które miasto podczas rządów moskiewskich czekało lat dziesiątki.

Teatr Polski.

Jutro, we wtorek, czwartą z rzędu premjerą będzie znakomita tragedja ludzi głupich G. Zapolskiej p. t. „Ich czworo“. Obsadę tworzą pp. Adamówna, która rolę żony grała z dużem powodzeniem na scenie poznańskiej; Wierzejska, Sachnowska, Frączkowski, Stanisławski i inni.

W czwartek, dnia 20 września, o godzinie 8-ej wieczorem piąta z rzędu premjera. Będzie nią znakomita komedja A. Neidhardta w 3-ch aktach p. t. „Wyspa miłości“.

Z sali koncertowej.

Szczyt bezstylowości, wkraczającej w sferę wirtuozowskiego cynizmu osiągnął p. Juljusz Thornberg, ofiarując nam program, przeładowany różnobarwną mozajką z „kawałków“ (istotnie trudno o trafniejsze wyrażenie). Daremnieby więc szukać czystego natchnienia sztuki w programie, w którym punktem ciężkości są utwory, obliczone jedynie na zewnętrzny efekt.

Nieco mdła w treści—jak na dzisiejsze podniebienie—i przewlekła Suita Raffa op. 180. „Koncert“ Brucha, D-moll, niedorównywający w małej cząstce pod względem piękności koncertowi G-moll, fortepianowy nokturn Chopina w przekładzie na skrzypce i istna „Kreisleriana“, t.j. cała część programu, poświęcona przeróbkom Kreislera—oto strawa duchowa, którą nas uraczył artysta na sobotnim recytalu. Bo p. Thornberg po pięciu występach w roku ubiegłym i bieżącym przekonał się, że im niższy poziom artystyczny programu, tem wyższa skala entuzjazmu wśród publiczności—to pewnik, charakteryzujący niestety naszą salę koncertową.

Program taki nie przynosi wprawdzie zaszczytu artyście, ale staje się wymownem świadectwem i wyrazem pojęć o naszej kulturze muzycznej—to też, kiedy po wyczerpanym programie utracono poczucie miary w żądaniu naddatków, koncertant uraczył nas jeszcze jednym „kawałkiem“ Kreislera i płytkim Rondem Bazzini'ego.

I jak tu wobec tego zdać sprawę z odniesionych wrażeń, kiedy oprócz Arji z Suity Raffa, odtworzonej pięknym i czarującym tonem, i ładnie frazowanego Nokturnu Chopina-Wilhelmi'ego, reszta programu jakością wykonania nie mogła zatrzeć tego wrażenia, które zachowaliśmy w pamięci po pierwszym występie p. J. Thornberga, interpretującego koncert Brahmsa.

Soliście towarzyszył na fortepianie p. Zygmunt Taube bardzo umiejętnie, przejaskrawiając tylko nieco wszelkie t u t t i w miejscach, zastępujących orkiestrę.

F. H a l.

Z sądów.

Nielitościwy złodziej.

Przed sądem okręgowym stanął Andrzej Süss, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w nocy z 24 na 25 czerwca r. b. skradł włościaninowi Adamowi Breitkreuzowi w Bobini ubranie, paszport i portfel z pieniędzmi. Kradzież została wykonana z pomocą dwuch dotychczas niewykrytych wspólników.

Oskarżony kategorycznie zaprzecza, twierdząc, że wspomnianej nocy jaknajspokojniej spał we własnem mieszkaniu w odległej wsi. Posądzenie jest aktem zemsty ze strony Breitkreuza. Breitkreuz przyszedł w swoim czasie do Süssa i prosił, aby ten nauczył go domowym sposobem pędzić spirytus. Süss jednak wypędził gościa, uważając, że fabrykacji spirytusu, zabronionej przez władze, nikogo uczyć nie wolno.

Poszkodowany Breitkreuz zeznał pod przysięgą, że Süssa znał z widzenia, ale nie wchodził z nim nigdy w jakiekolwiek kombinacje. Kiedy wracał 24 czerwca wieczorem do domu, spotkał na szosie trzech ludzi. Jeden z nich podszedł do niego i zapytał, czy niema czasami mąki do sprzedania. Breitkreuz przyznał, że posiada w domu kilkadziesiąt funtów drogocennego proszku. Po tem oświadczeniu nieznajomy pożegnał go i przyłączył się do swoich towarzyszy. Było już ciemno i świadek nie widział, czy między trzema przechodniami znajdował się Süss. W nocy obudził go szelest w mieszkaniu. Spostrzegł on, że złoczyńcy jacyś wyważyli okno i gospodarują w pokoju. Nagle błysnęła zapałka i Breitkreuz ujrzał jakiegoś mężczyznę w pokoju, a dwuch jego wspólników na zewnątrz koło okna. Jednym z nich był oskarżony Süss. Złodzieje zabrali mu jedyne ubranie i pozostawili go w stroju Adama.

Wezwana w charakterze świadka Antonina Serafińska zeznała pod przysięgą, że wspomnianego wieczoru widziała niedaleko chałupy Breitkreuza oskarżonego Süssa w towarzystwie 2-ch mężczyzn.

Prokurator wnosił o 8 miesięcy więzienia.

Sąd uznał, że zeznanie poszkodowanego nie wystarczyłoby do skazania Süssa, gdyż zdenerwowany nocną wizytą wieśniak przy chwilowem świetle zapałki mógł się omylić co do osoby Süssa, ale wiarogodne zeznanie Serafińskiej połączone z uporczywem kłamstwem podsądnego dowodzi jego nieczystego sumienia w zupełności. Wobec tego skazano Süssa zgodnie z wnioskiem prokuratorji na 8 miesięcy więzienia, nie zaliczając mu nic z 3-ch miesięcy więzienia śledczego.

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej, mimo, iż było naznaczone na godzinę 4 po południu punktualnie, rozpoczęło się dopiero o godz. 4 m. 45. Obecnych 18 radnych, 2 burmistrzów i 3 ławników.

Posiedzeniu przewodniczył wiceprezes Rady Miejskiej, radny Walery Kamieński, sekretarzowali radni Broniatowski i Pomianowski. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do omawiania deficytu w wysokości 570,000 mk. Przedtdm jednak odczytano list Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Pabianic, w którym stowarzyszeni zwracają się do Rady Miejskiej z prośbą aby zamiast podatku, jaki magistrat proponuje celem pokrycia deficytu w roku budżetowym 1917—1918, zaciągnięto długoterminową pożyczkę, na którą chętnie właściciele nieruchomości będą składali poręczenia. List ten podpisało 94 obywateli pabjanickich.

Radny Sulej prosi o wyjaśnienie wczorajszych uchwał, które zapadły nie będąc należycie omówione i składa w tej sprawie wniosek. Radni dr. Szwarcwasser i dr. Danckwerts, pierwszy burmistrz, udzielają rad. Sulejowi odpowiedzi.

Pierwszy burmistrz dr. Danckwerts w dosyć długiej mowie wyjaśnia projekt magistratu i motywuje, mówiąc, że jest on nader korzystny dla miasta, że obecni obywatele nie powinni składać całego ciężaru podatkowego i pożyczkowego na przyszłe pokolenia. Rad. Wigdorowicz mówi, że Rada Miejska już o tem debatowała i że uchwalono 170,000 podatku bezpośredniego, resztę deficytu wobec tego winien magistrat pokryć drogą długoterminowej pożyczki, zaciągniętej pod zastaw nieruchomych własności miasta, że podatek 400 tysięczny, jaki projektuje nałożyć na miasto magistrat, byłby krzywdą niepowetowaną dla obywateli miasta.

Radny Nawrocki mówi, że łatwiej będzie po wojnie zapłacić 25 marek, niż w chwili obecnej jedną. W sprawie tej przemawiają jeszcze radni Lewandowski, Kindler i pierwszy burmistrz dr. Danckwerts, poczem przez głosowanie upoważniono magistrat do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej. Po przerwie 10 minutowej przystąpiono do rozpatrywania szczegółów projektowanej pożyczki. Wywiązała się nad tem ożywiona dyskusja, w której głos zabierali radni Fiedler, Kindler, Granusz, Sulej, Weinstein, Nawrocki, dr. Szwarcwasser, Lewandowski, Wigdorowicz, Pawełczyk, Spionek, przewodniczący i obaj burmistrze dr. Danckwerts i inż. Orłowski. Regulamin po odpowiednich poprawkach przyjęto.

Następnie przewodniczący odczytuje nagły wniosek, złożony przez miejscowe nauczycielstwo w sprawie podwyższenia pensji. Wniosek przekazano komisji szkolnej.

Radny Pawełczyk zapytuje, kiedy nastąpi odpowiedź na interpelację, złożoną przez niego na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej w sprawie zrównania racji chleba w Pabjanicach z Łodzią i Warszawą. Burmistrz dr. Danckwerts odpowiada, że zwrócił się w tej sprawie do ces.-niem. prezydjum policji w Łodzi i po otrzymaniu stamtąd odpowiedzi, treść jej zakomunikuje Radzie Miejskiej.

Posiedzenie zakończono o godz. 8-ej wiecz.

Kronika pabjanicka.

Z magistratu. Dzisiaj o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie magistratu z udziałem wszystkich ławników.

Delegacja budowlana. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie członków delegacji budowlanej.

Komitet Kościuszkowski. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Domu Ludowym drugie zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń i korporacji w sprawie obchodu rocznicy zgonu Tadeusza Kościszki.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

W sprawie gmachu szkolnego. Sprawa wybudowania jednego większego gmachu dla umieszczenia w nim wszystkich miejskich szkół polskich posuwa się pomyślnie naprzód. Dla wybudowania projektowanego gmachu wyznaczono już plac w parku miejskim. Szczegółowe omówienie powyższego projektu nastąpi na przyszłem posiedzeniu komisji szkolnej, które odbędzie się w tygodniu bieżącym ze współudziałem członków magistratu.

W sprawie pożyczki miejskiej. Magistrat, który poczynił starania w celu uzyskania od Polskiej Krajowej kasy pożyczkowej pożyczki pod zastaw lasów miejskich, otrzymał odpowiedź, iż pożyczka taka może być miastu udzielona, ale jedynie pod gwarancją kwitów rekwizycyjnych, wydanych przez władze okupacyjne. Magistrat wobec powyższego zarządził już odpowiednią akcję śród przemysłowców.

Wykrycie tajnej gorzelni. Policji udało się wykryć przy ul. Błotnej czwartą tajną gorzelnię. W gorzelni znaleziono, prócz przyrządów do wyrobu spirytusu, 3 beczki prawie gotowego spirytusu. Właściciel gorzelni uciekł.

Wykrycie tajnych młynów. Przy ul. Łódzkiej na posesji zamkniętego młyna parowego Dawida Bauma i syna agenci policji kryminalnej podczas rewizji wykryli kilka ręcznych młynków do mielenia mąki. Znalezione młynki, wraz ze zmieloną mąką, skonfiskowano, a właścicieli karanych już kilkakrotnie, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Co się będzie działo jeszcze w Rosji?

Korniłow c o n t r a Kierenskij...

Wszystko w Rosji rozwija się normalnie...

Rewolucja klasyczna...

Tak ongi konsyljum lekarskie zachwalało ręce nad łożem chorego, przemawiając:

„Cudny, klasyczny rak!“

Przeskakuje tu i tam—i kanceruje wszędzie...

Według zdawkowego poglądu, rewolucja jest już sama przez się leczniczym procesem chorego organizmu, kryzysem na rzecz zdrowia.

Jest to drobny przesądzik...

Rewolucja jest potrzebna gnijącemu organizmowi.

Ale to 42 stopnie gorączki.

Gorączka może wytworzyć trujące czynniki i wygnać z ciała.

Ale bywa i tak, że gorączka zabija. Ciało się rozpada.

Bywa też zapalnym procesem, który długo zmienia chroniczne choroby organizmu.

Rok 1789 nie uleczył Francji.

Choroba trwała lat blisko sto.

Francja przeszła przez wściekliznę Marata i Robespierre'a do ostrego cezaryzmu Napoleońskiego, potem przez złagodzony Burbonizm powrotny do mieszczańskiego cherlactwa Orleanów, dalej od gorączkowych snów drugiego cesarstwa tylko do wodzianki burżuazyjnej republiczki z krostami Panamy i Drejfusiady czasów nie tak dawnych...

Jaką drogą podąży rak rewolucji rosyjskiej?

Ongi Szczedryn ostrzegał gubernatorów rosyjskich, tak zwanych przezeń Pompadurów—satyrycznie:

„Na wypadek buntu Pompadur winien wyrwać z tłumu dziesięciu, ogłosić ich będącymi na prawach podjudzaczy i rozstrzelać. Gdy bunt nie ustanie, winien rozstrzelać każdego dziesiątego — i tak powoli, stopniowo... Bo jeżeli Pompadur zacznie palić odrazu we wszystkich, to łacno stać się może, iż zostanie, jak niegdyś Marjusz, na ruinach sam ze swoim „piśmowodzicielem" (sekretarze)!"

Zdaje się, że rewolucja rosyjska nie zachowa tej chwalebnej ostrożności.

Kto zaaresztuje kogo?

Kiereński Korniłowa, czy odwrotnie? Kto będzie palić „zrja" (bez oglądania się na nic).

Obaczycie, że wszyscy jutro zaaresztują się nawzajem i będą palić w siebie. Czy zostanie jaki Marjusz? Czy też tylko „piśmowodziciel"?...

Niewiadomo...

Rzeczy mogą przyjąć taki obrót, że po zaaresztowaniu i wypaleniu wszystkich, nie zostanie w Rosji wcale ludu...

I pozostanie na ruinach tylko jeden jedyny człowiek. Sam ex-cesarz w Tobolsku!

Leo Belmont.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.